


JAK PISAĆ O KOBIETACH W MEDIACH

Wiktoria Beczek





Jest jeden temat, który zamiast wejść z przytupem w wiek XXI, zdaje się cofać Polskę mocno do wieku XX. To prawa kobiet w naszym kraju - nie przestaniemy się angażować w ich obronę. Tak jak już to czyniliśmy - damy wsparcie i oddamy łamy obrończyniom i obrońcom praw człowieka.

Deklaracja Redakcyjna Gazeta.pl



Wstęp



Jest rok 2022. Teoretycznie mamy za sobą dyskusje o równouprawnieniu, parytetach, feminatywach, obecności kobiet w publicznym życiu. Praktycznie – realia prawne, polityczne, społeczne nieustająco otwierają te dyskusje na nowo.

Co możemy zrobić my, dziennikarze, prócz informowania? Możemy zadbać o język i uwrażliwić na to naszych redakcyjnych kolegów, a potem – Czytelniczki i Czytelników.

Przeprowadźcie prosty eksperyment – odwiedźcie kilka portali internetowych i poszukajcie informacji o kobietach. Co widzicie? My zobaczyliśmy np., że na pierwszych 15 tekstów na każdym z portali kobiety pojawiały się średnio w trzech. Głównie jako celebrytki, matki, obiekty seksualne, uczestniczki kryminalnych historii (często wyjątkowo makabrycznych) oraz tło (czyjaś matka lub żona). Sporadycznie były podmiotem newsa czy występowały w roli ekspertki.

Jak są opisywane?



Klisze narracyjne



Piszemy tak, jak mówimy, a mówimy tak, jak nam przez lata wpajano. Często zupełnie nieświadomie używamy klisz, które znamy, które stosują wszyscy. Ale warto się nad nimi chwilę zastanowić. Tak jak przestaliśmy używać oklepanych zwrotów w rodzaju „ulice zamieniły się w rwący potok”, tak samo możemy odejść od zwrotów seksistowskich i uwłaczających godności.

O najgorsze zwroty, określenia i zwyczaje mediów w kontekście kobiet spytałam facebookowych znajomych.

Podjeżdżuje męską decyzję/ma jaja

Jądra są akurat bardzo delikatnym narządem. Dużo lepiej napisać, że decyzja była stanowcza lub odważna. Przecież dokładnie to chcieliśmy wyrazić, a odwaga i stanowczość nie są przypisane do płci.

Skupianie się lub dodawanie informacji o wyglądzie, gdy nie ma to znaczenia

Maria Andrejczuk dla większości mediów była w pierwszej kolejności piękna, a dopiero później była medalistką olimpijską. Wiele mówi się też o urodzie prezydentki Słowacji. Przystojni są też Justin Trudeau, Emmanuel Macron czy Pedro Sanchez, a jednak media rzadko piszą o ich wyglądzie. I słusznie.

Złotka/aniółki w kontekście sportowych mistrzyń

Siatkarki, które wygrały mistrzostwa świata w 2003 roku, nazywane były „złotkami Niemczyka”, zdobywczynie srebrnego medalu w Tokio - „aniółkami Matusińskiego”, a to przecież one – z całym szacunkiem do trenerów – zdobywały tytuły. Nie zapominamy o „orłach Górskiego”, ale „orły” wydają się mniej uprzedmiotawiające od „aniółków”.

Komplement warunkowy

„ma X lat, a nadal świetnie wygląda”, „piękna mimo upływu lat”, „wygląda dobrze, mimo że przybrała na wadze” – a mogłoby być po prostu „świetnie wygląda”, „piękna”, „dobrze się prezentuje”. O ile informacja o wyglądzie w ogóle ma jakiegokolwiek znaczenie. Czy nie lepiej, by mówiono „doświadczony dziennikarz” niż „mimo swoich lat, dobrze prezentuje się przed kamerą”?

„Młodziutka”, „dziewczyna”

Podkopywanie autorytetu, sugerowanie, że osoba nie ma doświadczenia.

„XYZ w spódnicy”

Kobieta dobra w jakiejś dziedzinie nie musi być odpowiednikiem mężczyzny. Co więcej - nie musi też nosić spódnicy. Dobrze o tym pamiętać.



Inne zwroty do kobiety, inne do mężczyzn

Można to zaobserwować np. w programach publicystycznych, kiedy do mężczyzny mówi się „panie profesorze”, „panie redaktorze”, do kobiety częściej zwraca się „pani Aniu”, „pani Kasiu”.

Warto zachować symetrię.

„Gdzie była matka?”

Kiedy dziecko spotka jakąś tragedię, często pada to pytanie, nikt nie pyta: „gdzie był ojciec?”. Pytajmy o fakty i informujmy o faktach.

„Nasza Marysia”

Zwykle pada w odniesieniu do sportswomenek. Wiadomo, sukces próbuje mieć wielu ojców (nawiasem mówiąc – ciekawe wyrażenie, prawda?). Maria jest tylko swoja, nie jest czyjaś. Dodatkowo upupiające w tym zwrocie jest zdrobnienie imienia.

„Zrezygnowała z kariery”, „poświęciła się dla rodziny”

Szeroki temat: czy zawodowa kariera jest dla każdego tak ważna, że jak jej nie robi, to musi z niej „rezygnować”? Czy gdy wybiera większe zaangażowanie w prowadzenie domu i rodziny, osoba się „poświęca”? A jeśli nawet „rezygnuje” i „poświęca”, to gdy tak piszemy, nie oddajemy wszystkich faktów: że przy podobnych płacach, możliwościach rozwoju i podziale ról w domu kobiety może nie musiałyby dokonywać takich „wyborów”. Pytajmy ludzi, jak oni sami postrzegają własne wybory. I promujmy równe szanse w dostępie do wszystkich możliwości.

„Premierka, żona, babcia”

Informowanie o stanie cywilnym, dzieciach, gdy nie ma to znaczenia dla tematu. O mężczyznach pisze się tak tylko wtedy, gdy rozmowa stricte tego dotyczy, czyli jest to np. wywiad ocieplający wizerunek polityka w czasie kampanii wyborczej. Żona Iksińskiego nie jest synonimem premierki.

„Mama Boryska i Jasia”, ale „ojciec dwójki dzieci”

„ciepłe” opisywanie macierzyństwa w kontrze do suchych faktów w przypadku mężczyzn.

Sprawiedliwe? Uzasadnione?

Najgorsze frazy:

Płeć piękna, słaba płeć, babskie/kobiece tematy, męskie zawody, apelowanie do „drogich pań”, „kobieta-zawód” („kobieta kierowca”, „kobieta lekarz”)

Wystrzegaj się tych zwrotów



Istnieją słowa i wyrażenia, które dotyczą wyłącznie osób posiadających fizyczne cechy kobiece. I zastawiają na nas pułapki. Zwyczaj językowy sprawia, że wciąż są używane, ale to zły zwyczaj.

Poniżej na czerwono zaznaczyliśmy niepożądane zwroty, na zielono rekomendowane zamienniki

Aborcja eugeniczna - **aborcja z powodu wady płodu / aborcja embriopatologiczna.**

Przede wszystkim żadne prawo nie określa listy wad oraz żadne nie nakazuje aborcji z powodu określonych wad. Umożliwienie przerwania ciąży w razie nieprawidłowego rozwoju płodu nie jest celowym działaniem wynikającym z chęci wyeliminowania osób o określonych cechach czy chorobach.

Stan błogosławiony, bycie przy nadziei - **ciąża.**

Trzymajmy się faktów. Ciąża to proces fizjologiczny. Nikt nikogo nie błogosławi.

Dziecko poczęte, dziecko nienarodzone - **embrion, zarodek, płód.**

Tylko osoba w ciąży i osoby przez nią uwzględnione mają prawo do nazywania tego konkretnego płodu dzieckiem, w zależności od swoich emocji i gotowości. Z naukowego punktu widzenia dziecko jest po urodzeniu, a przed porodem mamy do czynienia z embriosem, zarodkiem i płodem.

Zatrzymać dziecko - **kontynuować ciążę.**

Ciąża to proces. Osoba decydująca się na jej kontynuację zdecydowała, że pozostanie w ciąży. O dziecku możemy mówić po porodzie.

Obrońcy życia, ruch pro-life - **przeciwnicy aborcji, ruch anti-choice, zwolennicy ustawowego nakazu rodzenia.**

Przeciwnikom i przeciwniczkom aborcji chodzi o to, żeby aborcja była postrzegana jako coś złego, a osoby, które mają doświadczenie aborcji, myślały o sobie źle i wstydziły się swoich decyzji. Mówienie o tych osobach przez pryzmat wartości życia legitymizuje ich działania i sugeruje, że są one pozytywne.

Więcej o tym, jak pisać o aborcji (ale też np. jakimi zdjęciami ilustrować artykuły) dowiedzie się z poradnika

[Aborcyjnego Dream Teamu.](#)

Są też takie słowa i wyrażenia, które odnieść można nie tylko do kobiet, ale z reguły to w nie uderzają. Jakież?

Seksskandal

Słowo, które trudno czymś zastąpić, bo pojawia się w mediach w różnych kontekstach. Nadzwyczaj często „seksskandal” to tak naprawdę przemoc seksualna. Przykładem może być książka „Klub. Seksskandal w Komitecie Noblowskim”, która opowiada o molestowaniu i gwałtach, czy nagłówek „Seksskandal na uczelni”, traktujący o ginekologu, który molestował kilkaset kobiet. Powinny być więc kolejno: „gwałty w Komitecie Noblowskim”, „molestowanie na uczelni”. Używanie w takich przypadkach „skandalu” jest rozmywaniem odpowiedzialności i przrzucaniem jej ze sprawcy na wszystkich uczestników zdarzenia.

Prostytucja - usługi seksualne, praca seksualna, sex work.

Słowo „prostytucja” ma pejoratywne konotacje z „wystawianiem (siebie) na sprzedaż”. Osoba nie sprzedaje siebie czy swojego ciała, a konkretną usługę. Do używania wyłącznie w kontekście historycznym i cytatach.

Prostytutka, kobieta lekkich obyczajów, dziewczyna do wynajęcia- pracownica seksualna, osoba świadcząca usługi seksualne, sex workerka, seksworkerka

Tłumaczenie jak wyżej.

Dom publiczny - agencja towarzyska.

Ani to dom, ani publiczny.

Seksbiznes - praca seksualna.

O co walczą pracownice seksualne? Tak w Polsce, jak i w USA i pewnie w większości krajów świata postulatem przewodnim jest dekryminalizacja. Chodzi o dekryminalizację działań osób trzecich, czyli tego, co prawo nazywa sutenerstwem, stręczycielstwem i kuplerstwem. Karalne może być np. odwiezienie znajomej do klienta. Za sutenera mogłoby też zostać uznane dziecko sex workerki, które bądź co bądź czerpie korzyści z pracy seksualnej swojej matki.

Lektura dodatkowa

Dużo wiedzy na temat pracy seksualnej znajdziecie [w tym poście Aleksandry Kluczyk, pracownicy seksualnej i aktywistki.](#)



Feminatywy



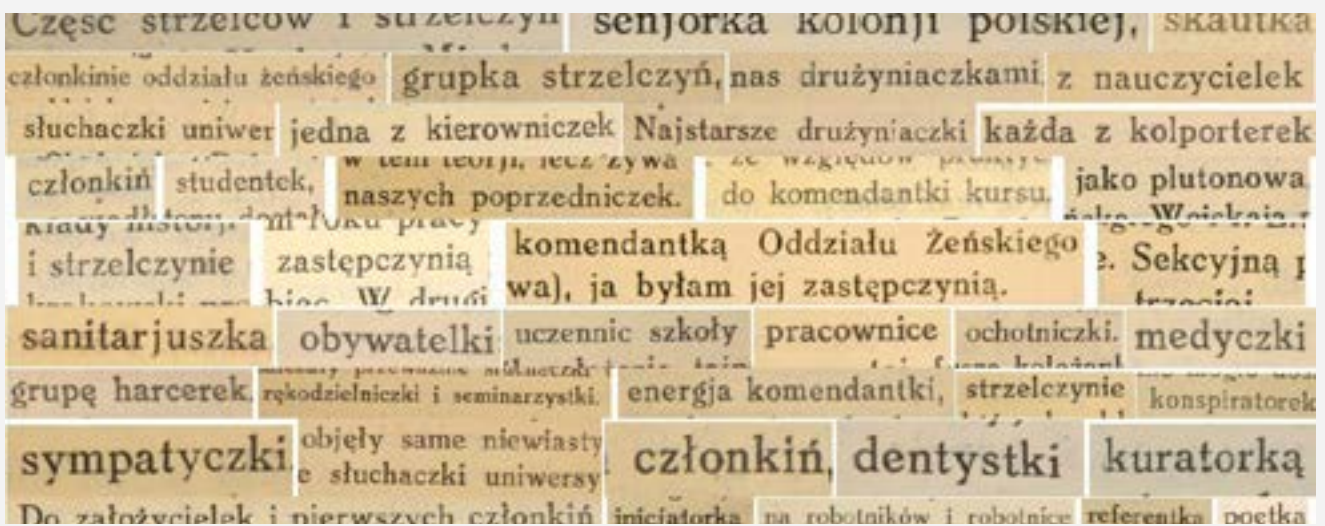
Gdy tylko pojawiają się w tekstach polityczka, premierka, psycholożka – rozbrzmiewają pretensje: „To nie po polsku! Tak się nie mówi! Nie ma takiego słowa!”. To opinia domorosłych polonistów, a tymczasem Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN jest innego zdania:

„Większość argumentów przeciw tworzeniu nazw żeńskich jest pozbawiona podstaw. Jednakowe brzmienie nazw żeńskich i innych wyrazów, np. pilotka jako kobieta i jako czapka, nie jest bardziej kłopotliwe niż np. zbieżność brzmień rzeczowników pilot ‘osoba’ i pilot ‘urządzenie sterujące’. Trudne zbitki spółgłoskowe, np. w słowie chirurżka, nie muszą przeszkadzać tym, którzy wypowiadają bez oporu słowa zmarszczka czy bezwzględny (pięć spółgłosek).

RJP uznaje, że w polszczyźnie potrzebna jest większa, możliwie pełna symetria nazw osobowych męskich i żeńskich w zasobie słownictwa. Stosowanie feminatywów w wypowiedziach, na przykład przemienne powtarzanie rzeczowników żeńskich i męskich (Polki i Polacy) jest znakiem tego, że mówiący czują potrzebę zwiększenia widoczności kobiet w języku i tekstach. Nie ma jednak potrzeby używania konstrukcji typu Polki i Polacy, studenci i studentki w każdym tekście i zdaniu, ponieważ formy męskie mogą odnosić się do obu płci”.

Nie jest też prawdą – jak wielu próbuje przekonywać – że feminatywy to coś nowego. Nasze prababki używały feminatywów znacznie częściej i znacznie bardziej nietypowych niż my. To w PRL-u wymazano je z języka polskiego. Żeńskie nazwy pojawiały się już w słowniku z 1807 roku. W dwudziestoleciu międzywojennym wywoływały one znacznie mniej kontrowersji niż dziś.





Autorka kolażu: Małgorzata Koniorczyk. Feminatywy pochodzą z oryginalnych wydań książek: „Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość, 1910 – 1915” oraz „Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość, 1915–1918” pod red. Aleksandry Piłsudskiej

Język kształtuje rzeczywistość, dlatego im częściej piszemy o profesorkach, kanclerkach czy ekspertkach, tym szybciej takie słowa wejdą do codziennego użytku, niezależnie od stanowiska Rady Języka Polskiego czy dowolnego innego gremium.

Feminatywy a wybór

Jednocześnie należy uszanować to, że niektóre rozmówczynie nie chcą używać form żeńskich. Przyczyny mogą być różne – od presji środowiskowej przez własne przekonania, aż po algorytmy wyszukiwarki, które lepiej pozycjonują nazwę zawodu w formie męskiej. Dobrym przykładem dawania wyboru jest warszawski ratusz, który pozwolił urzędniczkom samodzielnie zdecydować o brzmieniu ich stanowiska. I tym sposobem nawet wśród kobiet pełniących najwyższe funkcje w urzędzie jedna na oficjalnej stronie widnieje jako “zastępca prezydenta”, a druga jako “zastępczyni”.

Ekspertki w mediach



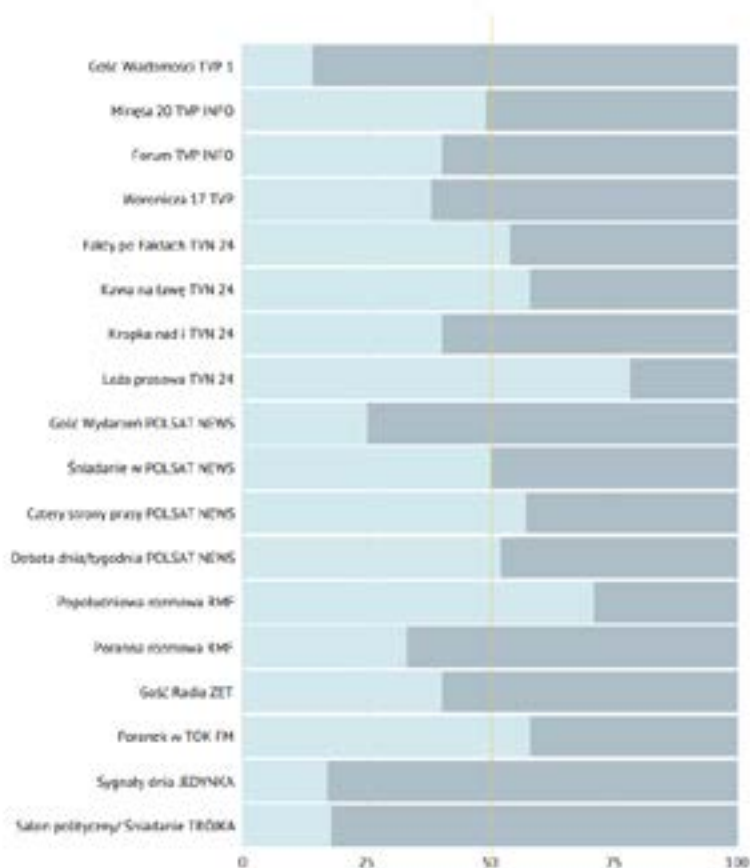
Skromną obecność kobiet w mediach widać również (a może zwłaszcza), gdy chodzi o zabranie głosu w dyskusji. Medialny think tank Instytut Zamenhofa w marcu opublikował raport na temat obecności kobiet w mediach i wyniki były fatalne.

Pierwsze badanie przeprowadzono w najgorętszym momencie debaty na temat praw reprodukcyjnych. Na bardzo krótko, bo zaledwie przez 10 dni po wyroku Trybunału Konstytucyjnego ws. zakazu aborcji, kobiet w mediach było nieco więcej niż zwykle. Zaledwie w 7 na 18 programów polityczki, aktywistki i ekspertki stanowiły w tym czasie większość gości (znacznie więcej tylko w dwóch). W pozostałych programach debatę o aborcji przeprowadzali mężczyźni.

Cztery tygodnie później to samo badanie wykazało w najlepszym wypadku około 30-procentowy udział kobiet w programie, w najgorszym - zero. Średnio 23 proc. kobiet w mediach komercyjnych i 16 proc. w państwowych. W tym drugim przypadku oznacza to również, że nadawca publiczny nie realizuje zadań i obowiązków z ustawy o radiofonii i telewizji. Łącznie we wszystkich mediach średni odsetek kobiet wyniósł 21 proc.

BADANIE I

Udział kobiet i mężczyzn w wybranych 18 programach publicystycznych radia i telewizji. Badania zostały zrealizowane 22.10 - 1.11.2020 - przez dziesięć kolejnych dni po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie dopuszczalności przerywania ciąży.



- Dziennikarze i wydawcy często nie są świadomi tej nierówności i jej skutków, a gdy się z nią zetkną, próbują ją racjonalizować. Twierdzą, że zapraszając gości do rozmowy w studio, kierują się tylko „merytorycznym charakterem” wypowiedzi gościa” - czytamy w raporcie Instytutu Zamenhofa.

To proste tłumaczenie, ale każdy, kto śledzi programy publicystyczne, wie, że zwykle nie mają one wiele wspólnego z merytoryką. Łatwo jest też polegać na biurze prasowym partii politycznej, która sama zdecyduje, którego polityka wysłać do danego programu.

W większości redakcji istnieje jakiegoś rodzaju archiwum kontaktów, w którym znaleźć można numery telefonów do tych samych ekspertów, których zapraszano nawet dekadę i więcej temu. Nie brakuje osób, które wypowiadają się na tematy, z którymi od lat nie mają nic wspólnego, bo dziennikarze wciąż dzwonią i będą dzwonić przez kolejne lata, jeśli wreszcie nie zaktualizują pliku z kontaktami.

**Najwyższy
czas
to zmienić.**

Wskazujemy, gdzie szukać pomocy



Dobry standardem jest dołączanie do materiałów o przemy wobec kobiet sekcji, w której wskazujemy, gdzie można szukać pomocy. Tego rodzaju formułki to światowy standard w tekstach dotyczących molestowania, przemy, zaburzeń psychicznych czy samobójstw.

Poniżej znajdziecie gotowe teksty do wykorzystania:

Do tekstów dotyczących **MOLESTOWANIA SEKSUALNEGO:**

Przemoc seksualna to każdy niechciany kontakt seksualny. Z danych UNICEF wynika, że na całym świecie tego rodzaju przemy doświadczyło około 15 milionów nastolatków między 15. a 19. rokiem życia, ale tylko 1 procent nastolatków zwraca się z prośbą o pomoc do profesjonalisty. Badania wskazują, że u 80 proc. ofiar gwałtu rozwija się zespół stresu pourazowego (PTSD).

Jeżeli jesteś ofiarą przemy seksualnej, pomoc możesz uzyskać, dzwoniąc np. do Poradni Telefonicznej „Niebieska Linia” – **22 668 70 00** (7 dni w tygodniu, w godzinach 8-20) lub na całodobowy telefon interwencyjny Centrum Praw Kobiet – **600 070 717**.

Do tekstów dotyczących **PRZEMOCY DOMOWEJ:**

Doświadczasz przemy domowej? Szukasz pomocy? Możesz zgłosić się na przykład do Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemy w Rodzinie „Niebieska Linia”. Bezpłatna infolinia czynna jest całodobowo pod numerem telefonu **800 12 00 02**. Jeśli występuje zagrożenie życia – dzwoń na numer alarmowy **112**.



Słowo na koniec



Kobiety w mediach to nie tylko kobiety, o których piszemy, ale również - a może nawet przede wszystkim - kobiety, które w mediach pracują. Przypadki dyskryminacji ze względu na płeć, przemocy psychicznej, a nawet molestowania w redakcjach wiele dziennikarek zna z własnego doświadczenia lub opowieści koleżanek. Na takie sytuacje nie można przymykać oczu, wszystkie należy zgłaszać i piętnować.

Każda z nas spotkała się też z niestosownymi uwagami ze strony kolegów, zwykle na temat naszej fizyczności.

Tak, mamy ciała, uprawiamy seks z naszymi partnerami lub partnerkami, bywamy żonami i matkami, przyjaciółkami, ale w pracy jesteśmy dziennikarkami, redaktorkami, wydawczyniami, ekspertkami, specjalistkami.

I nie ma powodu, by traktować nas inaczej.



O autorce

Wiktoria Beczek – dziennikarka i wydawczyni, w Gazeta.pl od 2013 roku, od lipca 2021 koordynatorka treści dotyczących różnorodności i inkluzywności w Gazeta.pl. Zajmuje się tematyką społeczną, relacjonuje protesty i szkoli z języka równościowego. Współzałożycielka Stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza. Autorka książki „Rodzice, wyjdźcie z szafy”, cyklu wywiadów z rodzicami osób nieheteronormatywnych oraz poradnika dla mediów „Jak pisać o osobach LGBT+”.

